



STRANSKY
słynny kompozytor niemiecki, wpadł pod samochód i został przejechany na śmierć.



SPINOZA

24 listopada upłynęło 300 lat od chwili narodzin wielkiego filozofa.

ROK X.

PONIEDZIAŁEK, 28 LISTOPADA 1932

CENA 10 GROSZY.

Nr. 332

GEN. SCHLEICHER KANCLERZEM RZESZY?

Dziś po południu przewidywana jest decyzja prez. Hindenburga.-- Możliwość ponownego rozwiązania „Reichstagu”

Berlin, 28 listopada. Przesilenie rządowe w Niemczech w dalszym ciągu trwa. Wczoraj, jak wiadomo, w ciągu całego dnia prowadzone były w dalszym ciągu rokowania w sprawie utworzenia gabinetu prezydjalnego.

Rokowania te kontynuowane są również w dniu dzisiejszym i dopiero po ich zakończeniu, w godzinach popołudniowych spodziewana jest decyzja prezydenta Hindenburga, który jednemu z dezygnowanych kandydatów ostatecznie powierzy misję sformowania gabinetu.

W dalszym ciągu aktualna jest sprawa zażegnania starć między Reichstagem a przyszłym rządem prezydjalnym. Gdyby jednak Reichstag nie zechciał udzielić przyszłemu rządowi moratorium

któreby gwarantowało współpracę tych dwóch czynników, to w tym wypadku prezydent Hindenburg będzie musiał po raz trzeci Reichstag rozwiązać.

Nowe wybory, wbrew wyraźnym przepisom konstytucji, odroczone zostałyby aż do wiosny.

W szeregu kandydatów na przysz-

go kanclerza na pierwszym miejscu wymieniają obecnie gen. Schleichera, który najprawdopodobniej otrzyma misję sformowania rządu.

Pakt sowiecko-francuski o nieagresji gwarantuje również bezpieczeństwo Rumunii. — Układ będzie podpisany jutro

Paryż, 28 listopada. Francuska Rada ministrów przyjęła pakt o nieagresji z Rosją sowiecką. Pakt ma być we wtorek podpisany w Paryżu.

Równocześnie donoszą, że Rosja sowiecka ma zobowiązać się wobec Francji do pokojowego uregulowania sporu besarabskiego z Rumunią.

Paryż, 28 listopada. Tematem dnia w rozmowach politycznych całego Paryża jest podpisanie paktu francusko - sowieckiego o nieagresji. Cała prasa poświęca temu pak-

towi obszernie artykuły, z których podkreślić należy wstępny artykuł wieczorowego „Tempsa”.

Dziennik francuski, stojący blisko tu tejszego ministerstwa spraw zagranicznych, podkreśla dobrą wolę i starania Polski, ażeby doprowadzić do ugody między Rumunią a Sowietami. „Temps” podaje z kolei oficjalną wersję, wedle której sama Rumunia miała prosić Francję, ażeby już dalej nie zwlekano z podpisaniem paktu z Rosją sowiecką, mimo zerwania rokowań między Bukareszttem a Moskwa.

W każdym razie gwarantuje pakt nieagresji francusko - sowieckiej pośrednie bezpieczeństwo Rumunii, uzyskana przez nią specjalną deklarację Rosji, na mocy której Sowiety zobowiązują się nie używać siły przy załatwianiu jakiegokolwiek konfliktu z Rumunią.

Po zawarciu paktu nieagresji należy się spodziewać wznowienia stosunków handlowych między dwoma państwami. Zawarcie układu z Francją w żaden sposób nie narusza niemiecko - rosyjskich stosunków.

Napad rabunkowy pod Nowym Targiem

Kraków, 28 listopada.

Wieczorem trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na dom Kannengissera w Ponicach, powiat nowotarskiego. Po wyrwaniu okiennicy bandyci wtargnęli do mieszkania, gdzie po steroryzowaniu domowników rewolwerami, splądrowali cały dom.

Jest to już drugi wypadek rabunkowy w tych dniach w tej okolicy, gdyż 25 b. m. prawdopodobnie ci sami zbrojownicy w biały dzień obrabowali sklep Kólek rolniczych w Rabie Niżnej.

Funkcjonariuszom policji państwowej, do którego rejonu należą Ponice, udało się ująć dwóch niewątpliwych sprawców napadu, których rysopis zgadza się z opisem Kannengisserowej. Kobieta błagając o darowanie życia w czasie napadu, głaskała bandytę po twarzy i zsunęła mu maskę.

Bandyci „pracowali” w domu napaźniętych przez 2 godziny, grożąc służącej pozbawieniem życia przy pomocy noża.

Stracenie „wesolego mordercy”

Londyn, 28 listopada.

Na podwórzu więzienia w Oxfordzie powieszono wczoraj jednego z najbardziej cynicznych morderców, Ernesta Hutchinson.

Zabił on swą kochankę, a na rozprawie sądowej nie tylko że nie okazywał wcale skruchy, lecz stałe uśmiechał się.

Otrzymał on z tego powodu pseudonim „wesolego mordercy”. Hutchinson uśmiechał się nawet w chwili, gdy wstępował na szafot i z uśmiechem na ustach zawisł na szubienicy. (sb)

Oslo, 28 listopada.

Komitet pokojowej nagrody Nobla postanowił nie przyznawać nagrody w tym roku rezerwując ją na rok przyszły.

Tajemniczy proces b. rektora Sąd w Brunświku ogłosił wyrok przy drzwiach zamkniętych

Berlin, 28 listopada.

Przed trybunałem dyscyplinarnym sądu krajowego w Brunświku toczyła się niezwykle tajemnicza sprawa b. rektora politechniki brunświckiej dr. Schmitza.

Na wniosek prokuratora sąd nie tylko wykluczył jawność, nie dopuszczając na sprawę dziennikarzy, ale nawet od-

czytanie aktu oskarżenia i ogłoszenie motywów wyroku zarządził przy drzwiach zamkniętych.

W wyniku rozprawy został dr. Schmitz skazany na pozbawienie stanowiska urzędowego, przy czym przyznano mu połowę poborów.

Tajemnicza ta sprawa zaintrygowała opinię publiczną Niemiec.

Eksplzja skrzyni z granatami Straszny wypadek pod Wenecją

Rzym, 28 listopada.

W czasie ładowania skrzyń z amunicją do magazynu amunicyjnego Ceseat pod Wenecją znalazł straszna śmierć 33-letni urzędnik, Teresini.

Mianowicie w czasie przeladunku dwu skrzyń, zawierających po 100 granatów ręcznych, z nieznanych powodów eksplodowała nagle jedna skrzynia wśród strasznej detonacji.

Kiedy zwabieni detonacją ludzie przybyli na miejsce katastrofy, znaleźli o 30 m. od miejsca eksplozji kadłub Teresiniego strasznie zmasakrowany, zaś w odległości dalszych 100 m. poszarpane odnóża i głowę.

Żelazne taczki, na których przewożono skrzynie, zostały poskręcane jak wióry. Wszystkie szyby okienne w promieniu pół kilometra zostały wybite.

Dzieci oskarżają ojców Niezwykły proces w Moskwie

Moskwa, 28 listopada.

W Swierdłowsku na Uralu rozpoczął się sensacyjny proces o zabójstwo 2 chłopców 13 i 9-letnich.

Dwaj ci chłopcy, należący do t. zw. juniorów (czerwonych harcerzy) denuncjowali gospodarzy ze swej wsi, m. in. własnego ojca o ukrywanie zboża i broni.

Na rozprawie starszy chłopiec świadczył przeciwko swemu ojcu, domagając się dlań surowej kary.

Ojca skazano na zesłanie. Oburzeni tem włóścianie, między którymi znajdowali się starsi krewni chłopców, zamordowali ich w lesie za pomocą noży.

Proces odbywa się w trybie pokazowym. Prasa sowiecka gloryfikuje zamordowanych chłopców jako „bohaterów walki klasowej”.

Zamach na pociąg

11 żołnierzy japońskich zabitych

Pekin, 28 listopada.

Według doniesienia z Mukden, wyjechał się koło Kirinu japoński pociąg pancerny.

Jedenastu żołnierzy zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Przyczyną katastrofy ma być zamach na pociąg.

Straszna śmierć pod zwałami piasku

Rzym, 28 listopada.

W pobliżu Capranica wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 4 osób.

44-letni rolnik, Andreotti, idący polem ze swą żoną, córką i przyjaciółką, został nagle zaskoczony gwałtownym oberwanem chmury. Wszyscy czworo schronili się pod ścianę góry, z której wybierano piasek.

Z powodu olbrzymiego opadu deszczu, ściana zawałiła się i masy piasku zasypały stojących pod nią.

Zanim nadbiegła pomoc i wydobyła zasypanych — wszyscy ponieśli śmierć przez uduszenie.

Ford po operacji

New York, 28 listopada.

Donoszą z Detroit, że znany fabrykant samochodów Henryk Ford dostał nagle ataku ślepej kiszki. Ford musiał się natychmiast poddać operacji, która się udała. Stan pacjenta nie budzi obaw.

Noga ludzka pod ołtarzem

Lwów, 28 listopada.

W czasie sprzątania kościoła SS. Karmelitek we Lwowie, siostry zakonne zauważyły wystającą z pod ołtarza nogę ludzką.

Na wszczęty alarm przybyła policja która ustaliła, że w czasie nabożeństwa zakradł się pod ołtarz znany złodziej Jan Kozakiewicz. Chciał on prawdopodobnie okraść kościół.

Painleve chory

Paryż, 28 listopada.

W czasie czwartkowej debaty w parlamencie w sprawie towarzystwa lotniczego Aero-Postale, minister Painleve dostał nagle silnego ataku, tak że musiano go odwieźć do szpitala.

Stan jego jest w dalszym ciągu poważny. Dotychczas nie zaszła żadna poprawa.

Tajemnica cara Aleksandra I

**Czy car rosyjski przeszedł na katolicyzm? —
Korespondencja z papieżem Piusem VII. —
Nagle zniknięcie cara**

(m) Tajemnica zgonu cara rosyjskiego Aleksandra I po dziś dzień jeszcze nie jest wyjaśniona całkowicie, a tymczasem jest to historia tak niezwykła, że mimo, iż od tego czasu upłynęło bardzo wiele lat, że wiele zmieniło się od tego czasu na świecie, sprawa ta nie przestaje budzić zainteresowania. I dopiero obecnie, gdy historycy rosyjscy, przebywający na emigracji, zajęli się zbadaniem tej sprawy, zaczęły wychodzić na jaw rzeczy doprawdy niecodzienne, które omal nie zmieniły losów nie tylko Rosji, lecz całego świata.

Już dawno krążyły legendy, że car Aleksander dobrowolnie porzucił tron i zmarł jako pustelnik na Syberji. 18 lipca 1926 roku bolszewicy, chcąc zbadać prawdziwość tej legendy, otworzyli grobnicę cara i wówczas, ku ogólnemu zdumieniu okazało się, że jest ona pusta. Nie było najmniejszego śladu, że kiedyś spoczywały tam zwłoki. Ten fakt pobudził historyków do bardziej skrupulatnych badań. Generał Baliński, który badał księgi angielskiego Lloyd'a stwierdził, że w roku 1825, 25 listopada, t. j. w trzy dni po rzekomym zgonie cara, z Taganrogu, gdzie spędzał czas Aleksander I wypłynął jacht, zabierając na swym pokładzie jakiegoś tajemniczego podróżnego, oznaczonego literą N. A wkrótce potem w Syberji pojawia się jakiś tajemniczy człowiek, nazwiskiem Teodor Kuzmicz, który podobny jest tak ludzko do cara Aleksandra, że ludzie oddają mu holdy, a który jednak zaprzecza, jakoby miał coś wspólnego z carem. Od tego czasu żyje samotnie i umiera w roku 1863. Udało się również stwierdzić, że nadworny lekarz cara Aleksandra I, dr. Tarasow, polecił odprawić nabożeństwo żałobne za duszę cara nie w roku 1825, kiedy rzekomo zmarł Aleksander I, lecz dopiero w roku 1863, gdy zmarł na Syberji Teodor Kuzmicz.

Nie ulega więc wątpliwości, że legenda o dobrowolnym wyrzeczeniu się przez cara tronu opiera się na prawdzie. Ale dlaczego Aleksander I to uczynił? Co go do tego skłoniło?

I oto obecnie historycy rosyjscy, przebywający w Paryżu, ogłaszają sensacyjne wprost dokumenty, z których wynika, iż Aleksander I przeszedł na katolicyzm i że jego jedynym niemal dążeniem było połączenie kościoła prawosławnego z katolickim. Gdy mu się to nie udało, postanowił opuścić Rosję.

Wersja ta jest istotnie sensacyjna. Według niej bowiem Aleksander zamierzał skłonić całą Rosję do przejścia na katolicyzm, co miało dla losów Rosji i całego nawet świata kolosalne znaczenie i kto wie w jaki sposób mogłoby się odbić na biegu historii.

Stwierdzono, że Aleksander I pro-

wadził bardzo ożywioną korespondencję z papieżem Piusem VII. W jednym ze swych listów Aleksander pisał papieżowi, iż uznaje jego zwierzchnictwo duchowe nad Rosją. Do Rosji miał przybyć wówczas specjalny wysłannik papieża, który wraz z carem omawiał plan połączenia obu kościołów.

Dlaczego to się rozbiło, kto stanął na przeszkodzie, dotąd nie udało się stwierdzić. Faktem jest wszakże, że gdy Aleksander I skonstatował, iż plan

jego nie powiedzie się, postanowił zrezygnować z tronu. Lekarz jego dr. Tarasow, codziennie ogłaszał biuletyny o zdrowiu cara, twierdząc, że monarcha jest niebezpiecznie chory i umierający. Ale ciekawe, że nikt zmarłego cara nie oglądał. Dr. Tarasow zabronił to kategorycznie, twierdząc, iż car zmarł na chorobę zakaźną.

A w trzy dni po ogłoszeniu jego zgonu, tajemniczy podróżny opuścił Taganrog na jachcie angielskiego Lloyd'a.

Nie można skrzyżować człowieka z małpą!

Nieudany eksperyment rosyjskiej misji naukowej

(x) Wiadomość o wyjeździe ekspedycji naukowej do krajów tropikalnych w celu przeprowadzenia na miejscu eksperymentu skrzyżowania małpy z człowiekiem wywołała wielką sensację.

Niektórzy uczeni, zwolennicy teorii Darwina, wierzyli święcie w powodzenie ekspedycji rosyjskiej i oczekiwali z niecierpliwością jej wyników. Znalazła się jednak spora garść sceptyków, którzy nie wierzyli w powodzenie podobnego eksperymentu.

Znaleźli się pozatem ludzie, u których wiadomość ta wywołała oburzenie i burzę protestów. A więc ludzkość mia-

łaby się tak dalece cofnąć w rozwoju? Wiadomo bowiem, że taki półtwór małpy i człowieka byłby czemś bardzo niedoskonałym, a pozatem przecież jest to zwykła sodomja.

Uczeni rosyjscy nie zważali na burzę huczącą nad ich głowami, chcieli otrzymać koniecznicie potomka małpy i człowieka, aby się przekonać naocznie ile racji miał Darwin, tworząc swą słynną teorię. Jak się obecnie okazało, z wielkiej chmury powstał mały deszcz. Mimo usilnych starań ekspedycji, uczonym nie powiodło się otrzymać potomka małpy i człowieka. Okazało się, że w

praktyce takie skrzyżowanie jest niemożliwe.

Teraz dopiero wychodzą na jaw wszystkie oszustwa, których dopuszczali się rozmaici spekulanci, popisujący się od czasu do czasu posiadaniem takiego „małpoluda”.

Niedawno taki półczłowiek, półmałpa, przywieziony został nawet do Europy. Stworzenie to nazywało się Zizibambula, i obudziło powszechną ciekawość. Niektórzy twierdzili nawet, że Zizibambula jest... murjaninem, który niewiadomo jakim sposobem dostał się z „sąsiedniej” planety na ziemię.

Zizibambula był obwożony po wszystkich większych miastach Europy i oglądany przez liczne rzesze ciekawych, którzy chcieli obejrzyć to monstrum. Zewnętrzny wygląd potwora rzeczywiście przypominał coś pośredniego pomiędzy małpą a człowiekiem. Twarz była zupełnie małpia, kończyny długie, postać pochyła, tylko ciało było zupełnie bezwłose.

O Zizibambuli kursowała nawet romantyczna historia. — Podobno pewna murzynka oddała się pewnego razu zbyt daleko i w głąb puszczy została porwana przez wielkiego orangutana, któremu się spodobała...uroda murzynki. W rezultacie murzynce nic się nie stało, tylko po pewnym czasie urodziła... Zizibambule.

Według tej gadki, ojcem dziwacznej stworzenia była małpa, a matką murzynka.

Ta naiwna historia cieszyła się niezwykłym powodzeniem i była uważana za zupełnie możliwą. Ostatecznie czyta się tyle najrozmaitszych historyjek o porwanym kobiecie i dziecku przez wielkie małpy, że w rezultacie zaczyna się w to wierzyć. Oczywiście, nie trzeba wyjaśniać, że Zizibambula, nie był potomkiem „romantycznej” murzynki. Była to zwykła małpa z rodzaju małp wielkich, której z biegiem czasu, a także pod wpływem specjalnych specyfików wyleciały wszystkie włosy.

Historja o Zizibambuli nie była wyjątkiem. Przed pewnym czasem prasa całego świata również donosiła o sensacyjnym znalezieniu w głębi prastarej puszczy potomka małpy człowieka. — Stworzenie to miało rzeczywiście tak niezwykły wygląd, że nawet uczeni dali się nabrać i na łamach fachowych czasopism komentowano niezwykły wypadek. Dopiero po pewnym czasie, gdy zaczęto badać i prześwietlać szkielet rzekomego małpoluda, okazało się, że to jest również tylko małpa, której pewien pomysłowy małajczyk, zgolił szerść, obciął ogon i dokonał kilku chirurgiczno-kosmetycznych operacji.

Niepowodzenie rosyjskiej misji naukowej, niema w zasadzie głębszego znaczenia. Stwierdzono tylko, że nie można krzyżować małpy z człowiekiem. Wiadome jest jednak, że bardzo często krzyżowanie pokrewnych gatunków zwierząt nie przynosi żadnego rezultatu, a zatem niepowodzenie to niczem nie przeczy teorii Darwina.

Suknia i kolor włosów

Uwadze pięknych pań!

(Yes) Przed kilku dniami odbyła się w Ameryce wielka konferencja ekspertów mody i piękności kobiecej. Konferencja ta miała na celu podniesienie urody i elegancji kobiety współczesnej.

Zdaniem tych ekspertów modę kobiecą ustanawiać powinni, nie krawcy, czy też przemysłowcy, lecz same kobiety. Inicjatywa w tej dziedzinie musi przejść w ich ręce i piękna pani musi sama wypowiedzieć się, jaki fason sukni lub kostiumu najlepiej będzie jej odpowiadać.

Ekspertki poruszyły również i to, aby kobiety wypowiedziały się, czy pragną one, aby do każdej sukni, lub kostiumu mieć odpowiedni kolor włosów. Sztuka fryzjerska i kosmetyczna podniosła się ostatnio na taką wyżynę doskonałości, że możliwe się stało barwienie włosów na każdy kolor, nie wyłączając nawet kolorów tęczy. Farba jest przytem tak przyrządzona, że wieczorem, można ją zmyć i uzyskać naturalny kolor włosów.

Uzyskany z łatwością naturalny kolor włosów, można znów zmienić na inną barwę, którą w odpowiednim momencie przy minimum wysiłków znów można

zmyć — czyli, że elegantka może sobie pozwolić na to, aby codziennie mieć inny kolor włosów.

Ekscentryczki będą miały duże pole do popisów, będąc wstanie kilka razy nawet dziennie, zmieniać kolor swego owłosienia. Naprzykład, do teatru, kobiecie ta będzie miała włosy w kolorze ciemnym, poważnym, natomiast idąc po teatrze do lokalu nocnego, zmieni ona swoją główkę na jasny, lekki i frywolny kolor.

Oczywiście, nie wykluczone jest, że jakieś damie zechce się mieć głowę w dwóch kolorach, odpowiednich do kolorów swojej sukni wieczorowej. Takie kombinacje dadzą się również z łatwością przeprowadzić. Próby na tem polu, dały wspaniałe rezultaty i okazuje się, że fryzura w kolorze czerwonym i szarym, lub czarno-białym, wygląda bardzo efektownie.

Na konferencji tej poruszono także wielce frapującą sprawę perfum. Ekspert w tej dziedzinie, p. George Sakles, oświadczył, że odkrył on tajemnicę perfum. Każda kobieta musi używać perfum odpowiednio dostosowanych do jej charakteru lub nastroju. Perfumy wywołują też odpowiedni nastrój, gdyż każdy specyficzny zapach wywołuje odpowiednią reakcję humoru i usposobienia.

Zastosowanie rodzaju perfum zależne jest jednak nie tylko od nastroju kobiety, lecz także od jej urody. — Ekspert ten podzielił kobiety na siedem zasadniczych typów urody i dla każdego typu ustalił odpowiedni zapach, wydobyty ze skomplikowanej mieszanki różnych perfum. Oczywiście, że każdy zasadniczy typ posiada jeszcze mnóstwo odmian i odchyleń, w rozróżnianiu których Sakles okazał się prawdziwym mistrzem.

Nie bez znaczenia będzie rezolucja konferencji, aby w instytucjach piękności i salonach fryzjerskich, zatrudniać w charakterze manicurzystów — mężczyzn. — Ta rezolucja wywoła niezawodnie wśród manicurzystek popłoch, gdyż do tej pory nie znaly one jeszcze konkurencji męskiej.

Ekspertki orzekły, że kobiety chętniej oddają swoje rączki do operacji męczyźnie, niż kobiecie, czego wybitnym dowodem jest duża frekwencja w tych zakładach, które inowację tę już zaprowadziły. — Mężczyźni oczywiście — wolą — manicurzystki.

Wystawa pamiątek po „Orłęciu“

otwarta została w tych dniach w Saryżu

(m) W Paryżu otwarto w tych dniach wielką wystawę poświęconą całkowicie pamięci nieszczęśliwego syna Napoleona Bonaparte, księcia Reichstadtu, zwanego popularnie Orłęciem.

Na wystawie skompletowano wszystkie rzeczy, które niegdyś stanowiły własność Orłęcia. Ułożone są one w gablotkach w chronologicznym porządku i według nich można nabrać dokładnego pojęcia o całym życiu syna wielkiego Napoleona. Przedmioty te zebrane zostały z muzeów Wiednia, Paryża i Wersalu, jak również z kolekcji prywatnych.

Przedewszystkiem widzimy więc dwie przepyszne kołyski, obite niebieskim jedwabiem, w których niegdyś spędzał pierwsze dni swego życia mały król Rzymski. Następnie ułożone są zeszyty, książki, ołówki i inne przybory uczniowskie. Następnie widać zabawki Orłęcia, a w tej liczbie minjaturową karetę — prezent jego ciotki królowej ne-

apolitańskiej. W karecie tej, zaprzężonej w trzy specjalnie tresowane owieczki, mały król Rzymski odbywał spacer w ogrodzie Tuillery.

Następnie w gablotkach umieszczone są słynne miedziane żołnierzyki Orłęcia, o których pisał Rostand, jego dziecięce uzbrojenie — strzelba, szabla, buty z cholewami oraz odznaki, które otrzymał syn Napoleona w ciągu krótkiego swego żywota — na pierwszym miejscu widnieje order Legji Honorowej.

W dalszym ciągu specjalne zainteresowanie wzbudzają przedmioty, odnoszące się do ostatnich lat księcia Reichstadtu: brązowa figurka Napoleona, z którą syn jego nie rozstawał się nigdy, kapelusze Orłęcia, do złudzenia podobny do stosowanego kapelusza Napoleona, fotel, w którym spędzał biedny chłopiec swe smutne wieczory na tarasie pałacu w Schönbrunn, szkatułka z klejnotami Marji Ludwiki, listy i t. d.

**Frontem na Zachód —
dewizą każdego Polaka**

Coraz mniej cudzoziemców przybywa do Łodzi

W ubiegłym roku miasto nasze odwiedziło 5.917 osób.

Warszawa najliczniej odwiedzana

Łódź, 28 listopada. (o) Urząd statystyczny przeprowadził ciekawą obliczenia, dotyczące liczby, zwiedzających polskie miasta i uzdrowiska, cudzoziemców.

Statystyka ta wykazuje, że stosunkowo duże zasilanie ruchu turystycznego do Polski było jedynie w r. 1929, kiedy 24 największych miast odwiedziło ogółem, w ciągu 7 miesięcy, 72.735 osób. Atoli już w następnych latach liczba ta uległa gwałtownemu zmniejszeniu.

I tak w roku 1931 odwiedziło nasz kraj jedynie 79.341 osób, co nam daje przeciętną miesięczną 6.672 osoby (w roku 1929 przypadło miesięcznie — 9.092).

Łódź w ogólnym zestawieniu statystycznym stoi na czwartym miejscu, pod względem ilościowym. W ubiegłym roku miasto nasze odwiedziło 5.917 osób. Wśród liczby tej znajdowali się studenci, którzy przybyli do Łodzi w celu zbadania największych fabryk włókienniczych, kupy, przemysłowcy i t. p.

Najwięcej odwiedziło nas Niemców, Austriaków, Czechosłowaków, amery-

kan i Francuzów. Mało natomiast przybyło do nas Anglików, Rumunów i Węgrów.

Miastem, które gości największą ilość cudzoziemców jest Warszawa. W ubiegłym roku na ogólną liczbę cudzoziemców, którzy przybyli do Polski, Warszawa wykazuje jedną trze-

cia — 24.698 osób. Po niej idzie Kraków, Katowice, a następnych miejscach figurują: Lwów, Poznań, Bydgoszcz.

Do miejscowości, które nie wykazały nawet tysiąca cudzoziemców w 1932 roku należą nasze największe uzdrowiska: Zakopane, (887), Krynica (512) i Gdynia (502). (ak).

Sotworna zemsta brata

Chciał żywym spalić siostry.

Lublin, 28 listopada.

We wsi Wołczesk (powiat Kowel, gmina Hołoby) w rodzinie Lipców, składającej się z matki staruszki, dwu siostr i 25-letniego brata, Abrahama, rozegrała się tragedia.

Rodzina ta mieszkała w wynajętej chacie chłopskiej od sześciu lat i utrzymywała się z sycia starszej siostry.

Natomiast Abraham zupełnie nie pracował i nawet nie starał się o pracę, żądając od siostr nietylko utrzymania, lecz i pieniędzy na rozrywkę. Ponieważ siostra mało stosunkowo zarabiała i często bieda zaglądała do chaty, nie mogła zadośćuczynić wymaganiom brata.

Dochodziło z tego powodu do częstych nieporozumień i niesnasek rodzinnych.

Po jednej z takich kłótni Abraham położył się na piecu i udając chorego, obmyślał plan zemsty. Gdy rodzina położyła się do snu, Abraham wszedł po cichu na strych, podpalił strzechę, a następnie zaryglował drzwi. Chcąc się jednak nasycić widokiem zemsty, schował się za budynkiem sąsiadów i oczekiwał z niecierpliwością, jak to jego siostry poczyna się palić w domu.

Pożar jednak zauważył wczas sąsiad, który po wybitciu okien wyratował rodzinę z ognia.

Abraham widząc, że zemsta jego nie osiągnęła celu, w dwie godziny potem podpalił stodołę Szynkaruka, od której spłonęło 6 innych stodoł i dwie chaty gospodarskie. Zbrodniarza wkrótce policja aresztowała.

Sąd doraźny w Chojnicach

Szpieg skazany na bezterminowe więzienie

Poznań, 28 listopada.

Przed sądem okręgowym toczyła się w trybie doraźnym rozprawa o szpiegostwo przeciwko 19-letniemu Güntherowi Jagielskiemu, pochodzącemu z Baldowa, pow. Tczew, narodowości niemieckiej.

Rozprawa toczyła się 12 godzin przy drzwiach zamkniętych, poczem o-

głoszony został wyrok, mocą którego Jagielski uznany został winnym zbrodni szpiegostwa i skazany na dożywotnie więzienie z utratą praw obywatelskich.

Jako okoliczności łagodzące wzięto pod uwagę młody wiek oskarżonego oraz działanie wskutek namowy.

Aptekarz przez omyłkę otruił dziecko

Straszny wypadek pod Drohiczynem

Wilno, 28 listopada.

We wsi Ogdemer, gm. drohiczyńskiej, koło Baranowicz, Helena Filipowicz, pielęgnująca chorego 4-miesięcznego swego synka, dała mu łyżeczkę kwasu karbolowego, zamiast lekarstwa.

Dziecko w parę godzin zmarło. Dochodzenie ustaliło, że winę ponosi pomocnik aptekarski, Antoni Grygas,

który przez pomyłkę, zamiast przepisanej na receptę przez lekarza Kuropatwińskiego oczyszczonej kredy (calcium carbonicum) dał kwasu karbolowego (acidum carbolicum).

Grygas jest dyplomowanym farmaceutą, uprawnionym do samodzielnej pracy w aptece.

Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

Wybuch cysterny z benzyną

Jeden robotnik zabity, drugi ciężko ranny

Brześć n. Bugiem, 28 listopada.

Wczoraj na bocznicy dworca kolejowego w Brześciu nad Bugiem około godziny 3-ej nad ranem nastąpił wybuch cysterny, wypełnionej benzyną, która znajdowała się etuż przy składach naftowych firmy Pużyc i Werbін.

Skutki wybuchu były straszne. Znajdujący się w pobliżu robotnik, Abram Miller z Brześcia, poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś pracownik firmy, Major Mielnicki doznał tak ciężkich obrażeń, że w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

Cysterna uległa kompletnemu zniszczeniu, jak również spłonął stołek w pobliżu wagon towarowy.

W toku dochodzeń ustalono, że przyczyną tego wybuchu, było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. O potędzie si-

ły niszczycielskiej świadczyć może fakt że teren na przestrzeni 20 metrów został zniszczony. Spłonęło również ogrodzenie na wielkiej przestrzeni.

Pożar zlokalizowano dopiero około godziny 5 rano.

Dziennikarz niemiecki rzucił się z ruin Colosseum

Rzym, 28 listopada.

Długoletni korespondent „Frankfurter Zeitung” w Rzymie, Otto Kahn, w chwili depresji duchowej popełnił samobójstwo, rzucając się z ruin Colosseum.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala, gdzie w kilka chwil później wyzionął ducha. Redaktor Kahn liczył 53 lat.

Rejestracja zwolnionych robotników

zakł. „Scheiblera i Grohmana”

Łódź, 28 listopada.

(t) Dziś rano rozpoczęto rejestrację tych zredukowanych robotników firmy Scheiblera i Grohmana, którzy nie mają prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia i korzystać będą z pomocy grodzkiego komitetu dla spraw bezrobocia. Rejestracja odbywa się w ZZZ, przy ul. Piotrkowskiej 64.

Po wypełnieniu wszystkich deklaracji, bezrobotni zgłoszeni zostaną do biura rozdzielczego komitetu i natychmiast zaczynają korzystać z akcji pomocy doraźnej.

Instytucje ubezpieczalnicze społecznych

ściągać będą zaległości w drodze przymusowej

Łódź, 28 listopada.

(t) Jak wiadomo, każdy pracodawca obowiązany jest wpłacać co miesiąc do Funduszu Bezrobocia, kasy chorych ZUPU itd. sumy za ubezpieczenie zatrudnionych pracowników. Ponieważ jednak opłaty te są dość wysokie, dużo przedsiębiorców zalega z wpłacaniem ich do instytucji ubezpieczeniowych, a wskutek kryzysu zaległości wzrastają z dnia na dzień.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, instytucje ubezpieczeń społecznych zamierzają obecnie wykorzystać art. 58 nowego K. K. i ściągnąć należne jej opłaty drogą przymusową.

Tajemnicze samobójstwo

Łódź, 28 listopada.

(t) Mieszkańcy domu przy ul. Kilińskiego 142, wracając wieczorem z miasta, poczuli na schodach silny zapach karbolu, wydobywający się z Wywołało to podejrzenie i zaniepokojeni lokatorzy zapukali do drzwi. Nikt im nie odpowiedział.

Zawołano wówczas dozorcę i przy jego pomocy wzwano drzwi. Wówczas ujrzano leżącego na podłodze człowieka. Był on nieprzytomny. Obok niego leżała butelka od karbolu.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zatrucie i zastosował przepłukanie żołądka.

Przyczyny targnięcia się na życie nie udało ustalić.

Dwa pożary w Łodzi

Łódź, 28 listopada.

(t) Wczoraj wieczorem straż ogniowa była dwukrotnie wzywana do pożarów.

Po raz pierwszy zawiadomiono straż o pożarze przy ul. Narutowicza 9, w domu mieszkalnym. Jak się okazało, w jednym z mieszkań, wskutek zepsutych drzwiczek pieca, wysypały się na podłogę zarzające się węgiel. W mieszkaniu nikogo nie było i dlatego bez przeszkód zapaliła się podłoga.

Pożar począł się szerzyć bardzo szybko. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, w tym momencie przybyli lokatorzy, którzy czując dym, pośpiesznie otworzyli drzwi. Zaalarmowano natychmiast III oddział straży, który szybko ugasił pożar.

Drugi, podobny wypadek, miał miejsce na ul. Mielczarskiego 5. Wskutek wadliwego przewodu kominowego zapaliła się ściana. Straż ogniowa pożar zlikwidowała.

Napad na przechodnia

Łódź, 26 listopada.

(t) Wczoraj wieczorem przechodnie na ul. Śródmiejskiej, około nr. 24 usłyszeli nagłe krzyki i wołania o pomoc. Gdy pośpieszono na miejsce, ujrzano leżącego na ziemi jakiegoś mężczyznę.

Był to Franciszek Pappé, zam. przy ul. Pomorskiej 44. Jak się okazało, gdy powracał do domu, napadło na niego trzech nieznajomych osobników, którzy zranili go poważnie. Między innymi zadano mu tak mocny cios w głowę tem narzędziem, że Pappé padł nieprzytomny na ziemię.

Złodziej skradł Hubermanowi skrzypce

Królewiec, 28 listopada.

(t) Znakomity skrzypek, Bronisław Huberman, przybył przed kilkoma dniami do Królewca z koncertem. Koncert ten miał się odbyć w gmachu miejskiej opery. Gdy znalazł się on przed wejściem do gmachu, podszedł do niego woźny w liberji, który poprosił o skrzypce, celem zaniesienia do pokoju artystów. Huberman nie przeczuwając, że ma do czynienia ze złodziejem, oddał swoje skrzypce. Przed koncertem okazało się jednak, że skrzypce zniknęły. Huberman musiał koncertować na pożyczonych skrzypkach. Policja wdrożyła poszukiwania za niezwykle sprytnym złodziejem, jednak do tej pory nie zdołała go ująć. Skrzypce posiadały wartość 15.000 dolarów.

Aresztowanie oszusta w Berlinie

poszukiwanego przez policję kilku państw

Berlin, 28 listopada.

(t) Policja kryminalna aresztowała dziś kupca Henryka Szklarza, który od dłuższego czasu poszukiwany był przez władze wielu państw, a między innymi Francji, Włoch i Egiptu, jako oskarżony o szereg oszustw i szantażów. Oszust dla niepoznania nosił brode, ale najciekawszym jest fakt, że mieszkał on naprzeciwko więzienia w Moabitcie od dłuższego czasu i mimo to policja nie mogła go odnaleźć.

Dwa wyroki śmierci w Niemczech

Berlin, 28 listopada.

(t) W pobliżu miejscowości Isselhorst trzej włamywacze dokonali zuchwałego napadu rewolwerowego na nadleśnego Thiemana. Nadleśniczy został zabity na miejscu. Jeden z bandytów został wkrótce ujęty zaś dwaj pozostali stanęli wczoraj przed sądem doraźnym w Bielefeld. Sąd skazał ich na karę śmierci. Przy ferowaniu wyroku zastosowane zostało rozporządzenie o zwalczaniu teroru.

Dyrektor wielkiej fabryki

aresztowany w Estonii

Ryga, 28 listopada.

(t) Z Tallina donoszą, że na skutek zarządzenia prokuratora został aresztowany dyrektor wielkiej fabryki papierosów Hans Kalio. Aresztowany oskarżony jest o fałszowanie bilansów i utajenie rzeczywiście osiągniętych dochodów.



PORADNIE PRZECIWGRUŹLKCZE
PRZYJMUJĄ WIZYTKICH BEZPŁATNIE
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŹLKCZA



Wyprawa Kubusia po złote runo

9 **Ucieszny rysunkowy film Telegramu**

(Rys. St. Dobrzyński).



Sród zamorskich potentatów
Jacke Renglodyh rej dziś wodzis;
Nic dziwnego — stać go na to,
Bo mu dobrze się powodzi.

Każdy z n'im się dzisiaj liczy,
Zwiąc geniuszem go i chluba,
Gdy na sesjach przewodniczy
Miliarderskim różnym klubom.

Na przyjęciach, rautach, balach,
Gdzie szampa plynie rzeka,
Admiruje cała sala
Wytwornego mister Jacke'a.

A że szykiem nienaganny
— U płci pięknej też ma wzięcie
I najlepszych domów panny
Fokstrouta, z nim zawzięcie.

(Dalszy ciąg jutro.)



Współczesne bajeczki

1.
Mayer ma sklep manufaktury i jednego sprzedawcę — Aronczyka.

Pewnego dnia przybyła do sklepu dama. Sprzedawca zakrzętał się koło niej.

Niewiasta kupiła różne towary. Aronczyk zabawił ją rozmową. Opowiadał o tem, o tamtem.

Mayer przyglądał się im zdaleka. Zacierał radośnie ręce.

Aronczyk to mądry chłop... On umie namawiać klienta!...

Nagle do uszu jego dolatuje głos sprzedawcy.

— Nie, laskawa pani!... Już dawno nie mamy.

Mayer marszczy brwi. Skandal!... Sprzedawca śledzi nie powiolen przemawiać w ten sposób do klienta!... Co znaczy — nie mamy?...

— Ale możemy mieć!... Można sprowadzić!...

Mayer podchodzi do klientki, kłania się grzecznie i powiada:

— Bardzo panią przepraszam, ale to była omyłka... Sprzedawca pani nie zrozumiał...

— Owszem, mamy... Zaraz pani pokażę...

Dama spojrziała zdziwiona na Mayera i czym prędzej uciekła.

— Czego ona chciała? — pyta Mayer, nic już nie rozumiejąc.

— Nic... Ona tylko mówiła, że odawna NIE MAMY JUŻ ŁADNYCH POGÓD...

2.

Kapuściński miał się pobrać z Amalią, lecz w ostatniej chwili stehórzył. I dlatego też, gdy kładz zapytał go w decydującym momencie, czy zgadza się zostać mężem Amalii Bąk, bohater nasz odparł stanowczo:

— Nie!

Następnego dnia Amalia przysłała mu list, dowodząc, że on ją skompromitował i że ona żąda wobec tego rewanzu. Jeszcze raz ma się odbyć ślub, teraz ona powie „nie!” i będzie kwita.

Kapuściński zgodził się i oboje powtórnie stanęli przed księdzem.

— ...czy zgadza się pan zostać mężem Amalii Bąk?...

— Tak.

— ...czy zgadza się pani zostać żoną Tadeusza Kapuścińskiego?...

— Tak!

To była straszna zemsta Amalii Bąk, która w ten sposób została żoną Kapuścińskiego.

Zebrał — Stop.

Karnecik teatralny

TEATR KAMERALNY.

W poniedziałek, wtorek i środę wiecz. wielki ewenement dla melomanów: występy słynnej Reduty, która zaprezentuje wyborną komedię K. R. Marx'a „Jak dwie kropki wody” z udziałem niezrównanej Mili Kamińskiej i Antoniego Różyckiego. Bilety do nabycia już w kasie zamawiań.

W pełnych próbach wyborna komedia autora powodzeniowego „Powrotu do grzechu” Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra” w reżyserii H. Siarskiej.

Dlaczego owoce są drogie?..

Jedna pomarańcza — złoty dwadzieścia, kilo jabłek — złoty pięćdziesiąt!

— Wszystko tanieje, a owoce są drogie...

Zdanie tak'e słyszy się wszędzie — na rynku, na ulicy, w sklepach. Że owoce sprowadzane z zagranicy są drogie — niema się czego dziwić. Wszystko, co sprowadza się od obcych, musi być drogie. Bo obcy chcą zarobić i dochodzi jeszcze cło, a kupiec wszystko to wlicza do swej kalkulacji. Ale

dlaczego jabłka kosztują przeszło złotówkę kilo?..

Przecież na jabłka był w tym roku wielki urodzaj!... Najgorszy gatunek jabłek kosztuje w sklepach złotówkę, nieco lepsze — 1 zł. 20 gr., a są również jabłka krajowe po

połtora złotego

i droższe. Oczywiście, że przy tak wysrubowanych cenach nie może być mowy o korzystaniu z owoców przez szeroką masę.

Jabłko, będące dotychczas najtańszym i najdostępniejszym owocem dla szerokiej mas, dziś jest

przedmiotem luksusu.

A przecież — jak twierdzą lekarze — owoce posiadają specjalne własności le-

cznicze i są najzdrowszym pożywieniem!

Tyle o jabłkach. Ale warto również wspomnieć o owocach zagranicznych. Jedna pomarańcza kosztuje w sklepie 1 zł. 20 groszy... Cwierć kila winogron —

89 lub 90 groszy..

Ostatnio wprowadzono u nas zmianę taryfy celnej co do niektórych owoców.

Banany, sprowadzone przez porty polskiego obszaru celnego opłacać będą zł. 200 do 100 kilogramów, za pozwoleniem zaś ministerstwa skarbu — zł. 100. Banany niedojrzałe, w postaci świeżych gron w stanie niezdatnym do natychmiastowego użycia, sprowadzone również przez porty polskiego obszaru celnego dla krajowych dojrzewalni opłacać będą

złoty 50 od 100 kilogramów.

50 złotych od 100 kilogramów, a więc 50 groszy od kilogramu — to nie wiele.

— Czemu więc owoce są tak drogie?..

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOSNI POLSKIEGO RADJA

PNIEDZIAŁEK, 28 listopada 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.

11.58—12.05: Svenil czasu w Warszawie. Hel. nał z wieży Mariackiej w Krakowie.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.20: Muzyka z płyt gramofonowych.

13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.

13.25—15.15: Przerwa.

15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.

15.25—15.30: Przegląd komunikacyjny.

15.30—15.50: Płyty gramofonowe.

15.50—16.25: Płyty gramofonowe.

16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs element.). Lektor Lucien Roquigny).

16.40—17.00: Odczyt p. t. „Symbolika i aktualność Wyzwolenia” — wygł. prof. Bolesław Pochmarek.

17.00—17.55: Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Cewńska (fart.), Jadwiga Lenderówna (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.).

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.

18.00—19.00: Muzyka lekka i taneczna z Cafe „Italia” — ork. Henryka Powznera.

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.30—19.45: „Na widnokręgu”.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—22.00: „Księża Nancy” — operetka w 3 aktach Fr. Lehara w reżyserji i radjofonizacji Michałny Makowieckiej.

W przerwach: Wiadomości sportowe oraz Dodatek do Pras. Dzien. Radj.

22.00—22.15: „Skrzynka pocztowa techniczna” — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.

22.15—22.55: Muzyka z danc. „Adria”. Orkiestra Goida i Petersburgskiego.

22.55—23.00: Urzędowy Komun. Państw. Inst. Meteorolog. i komunikat policyjny.

23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancinku „Adria” dalszy ciąg.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30 RZYM. Koncert kwartetu rzymskiego. Tr. z Filharmonii.

19.00 PRAGA. „Rusalka”, op. Dworzaka. Tr. z Teatru Narodowego.

20.30 BUDAPEST. Koncert symfon.

20.30 BARL. „Mignon”, op. Thomasa.

21.00 PARYŻ. „Wesoła wdówka”, operetka Lehara.

21.30 LIPSK. Koncert symfoniczny. Tr. z Filharmonii dresdeńskiej.

20 groszy

kosztuje bilet wstępu na wystawę **M. Siemińskiego.**

Wystawa prac artysty-malarza Mieczysława Siemińskiego, w salonach b. pałacu Geyera przy ul. Piotrkowskiej nr. 74, cieszy się niezwykłym wprost powodzeniem. Nic dziwnego zresztą, albowiem wystawa ta jest istotnie ewenementem artystycznym Łodzi.

Różnorodność materiału i techniki daje publiczności możliwość poznania przebogatej kolekcji płócien p. Siemińskiego. Utalentowany ten artysta wystawia przeszło sto swolch prac, to też zainteresować może jaknajszersze rzesze publiczności.

Ostatnio, ulegając prośbom ze strony miłośników sztuki, a pragnąc zarazem umożliwić zwiedzenie wystawy, p. Siemiński postanowił znacznie obniżyć ceny wejścia. Bilet wstępu kosztować będzie tylko 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych — po 15 groszy.



Z życia wielkiego komika

Pierwsze filmy Harolda Loyda. — „Smutny Łukasz”. — Konkurencja z Chaplinem. — „On”

(lu) — Harold Lloyd nie miał szczęścia w początkowym okresie swej kariery. Teatr, w którym Harold występował splajtnał.

Wtedy postanowił filmować. Zostać statystą, otrzymując dziennie trzy dolary — co było jego marzeniem. Nie większą gażę otrzymywał nowy przyjaciel Harolda, Hal Roach, z którym zapoznał się w wylówni. Hal powtarzał mu ciągle że ma talent i obiecywał, że jeżeli kiedykolwiek będzie miał pieniądze, to

nakręci z n'im film.

I trzeba trafiać, że umarli daleki krewny Roacha, zapisując mu mały majątek. I oto założyli obaj wylównię. — Roach był kierownikiem produkcji, a Harold grał role główne. Biuro Pathe kupowało każdy ich film placąc 1500 dolarów. Harold stworzył typ, który nazywał „Smutnym Łukaszem”

i dlatego zarzucano mu, że naśladuje Chaplina. I wtedy postanowił stworzyć zupełnie odrębny typ, niczem nie przypominający Chaplina. Bał Postanowił

zostać jego... kontrastem. Chaplin jest młody, niezadowolony — Harold przeciwnie — wesoły, przedsiębiorczy. Prawda,

że z wielką trudnością przychodzi mu zdobycie celu, ale zdobywa go zawsze. Nawet zewnętrznie, byli kontrastem. —

Chaplin ma zawsze ubranie za obszerne, buty za duże, melonik opadający na uszy. Harold miał ubranie za ciasne, spodnie i marynarkę za krótką, płytki słomkowy kapelus z ledwie trzymal mu się na głowie. Podobnie, jak Chaplin, Harold miał też „znak szczególny”,

obrzydmie amerykańskie okulary.

Początkowo nagrywał jednoaktówki, potem dwuaktówki, a nakręcił ich sporo, ilość, bo przeszło dwieście. W filmach tych nosił nazwę „On”. Pamiętamy jeszcze niektóre filmy Harolda, które dotarły w tym czasie do Polski jak „On-bokser”, „On się kocha” i t. d.

Stał się sławnym i popularnym. Potem nastąpiły jego duże filmy, jak „Niedorostek”, „Jeszcze wyżej” i t. d.

Revolucja dźwiękowców bynajmniej nie zaszkodziła Haroldowi. Wystarczy przypomnieć sobie jego ostatnie filmy: „Rozkosze niebezpieczeństwa”, „Harold trzymaj się”, które w zupełności nie ustępują niemu.

Harold lubi wspominać te czasy, kiedy wszyscy odradzali mu, aby porzucił komediowe role i wystąpił w dramacie.

— Nie masz wcale śmiesznej twarzy pytał się go jeden ze sławnych dziś producentów — więc dlaczego pchasz się na ekran. Lepiej zostań aktorem dramatycznym.

Ale życie pokazało, że najstawniejsi aktorzy i producenci mylili się. Harold został wielkim komikiem.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

87

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa pąda młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znalazł strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Leny ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Tin”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Liżki podstępował Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zafalała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystkie to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Leny nie może się już wyzwnić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przed siebie bórstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku nie przesłanie jej szantażować.

Wykreślił jej szalki szpiegowskiej zaimputa się trzech detektywów: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

Leny po nieudany zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rekena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Leny udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pielękarce w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Leny nie czuje się szczęśliwą w życiu małżeńskim. Okazuje się, że baron jest chciwym pijakiem.

Pewnego wieczoru Leny podpatrzyła jak baron udał się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej...

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wyostać ostatnie oszczędności i ludzi ją obłeciami małżeńskimi.

Janka urzędza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Leny poznała w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokojówkę.

Janka, nie tracąc dot. rautania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Leny udala się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marvsi, pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Następnego dnia Stefan wzywa telefonem Lenę i oświadcza jej, że Sareński już nie żyje...

— Kochana pani, niech-że się pani uspokoi... Przecież nie stało się nic... Czy mało ludzi może być mordercami?... Mnie tak samo można podejrzewać... Ktoż może się od tego uchronić?...

Stefan twierdzi jednak, że nie zabił Sareńskiego.

Następnego dnia w prasie ukazuje się wiadomość o aresztowaniu mordercy. Pani Lasecka na wieść o tem zapytuje truciźne.

Niewidoczny ogień trawił jej ciało. Skóra paliła. Język wysechł i zeszywniał, jak kawał drewna.

Pani Lasecka wstała się jak wał.

Budziło się życie za oknem. Wstawał szary dzień pracy i znoju. Skrzypnęły gdzieś otwierane drzwi.

Pani Lasecka westchnęła ciężko.

Jakże smutno było umierać bez pożegnania z synem... Żeby choć Jagusia wstała...

Zastanawiała się, czy nie zadzwonić na nią...

Nie, jeszcze zechce ją ratować... Nie trzeba... Jak boli... Jak strasznie piecze.

Nagle — — — rozległy się jakieś kroki. Ktoś wszedł. Otworzyły się drzwi.

Na progu stanął Stefan. Rzucił się ematce na szyję.

— Mamo!... Jestem wolny!... To wcale nie mnie myśleli!... Kogo innego!... Nie w em jak to się stało!... Ale nie mnie!... Cieszysz się, najdroższa?...

Pani Lasecka nic nie rozumiała. Spojrzała na syna gorejącymi oczyma i wyszeptwała:

— Jakże... Przecież gazetę czytałam... Aresztowali!...

— Tak, ale nie mnie!...

— A kapelusz?... Przecież tam były twoje inicjały!...

— Właśnie... Nic z tego nie rozumiem... Djabli wiedzą... Może tam były dwa kapelusze! W każdym razie mnie nie aresztowali!... Nikt nie wie, że tam byłem!... Mamo, jak bardzo się cieszę!... A ty?...

Pani Lasecka miała lzy w oczach. Nazbyt się pośpieszyła... Trzeba było zaczekać.

Teraz już przepadło... Truciźna zaczęła już działać!...

Och, jak piecze... Coraz silnie!... Wykrzykiwała twarz i jęczała cicho.

Stefan przyjrzał się jej uważnie.

— Mamo!... Co ci jest?... Bledniesz?... Czy ci niedobrze?...

Przyłożył ucho do matczynego serca... Twarz mu znieruchomiła!...

— Mamo, co ci... Chwycił jej rękę.

— Na Boga... — jęknął. Mamo... dlaczego ci puls tak słabnie?...

— Bądź zdrow, mój drogi synu... — odparła cicho, bielejącymi wargami.

Stefan nie mógł jeszcze zrozumieć, co się stało. Wzrok jego padł w tej chwili na liścik pozostawiony na nocnym stoliku.

Przebiegł oczyma po literkach, złapał się za głowę i ryknął:

— Mamo!!!... Coś ty zrobiła?!... Coś ty zrobiła?!...

Jak opętany biegł po pokoju. Schwycił rurkę, leżącą na ziemi. Zawołał Jagusię i kazał jej szybko dzwonić po pogotowie. Narazie sam starał się pomóc matce jak mógł.

Ale truciźna coraz bardziej wżerała się w organizm. Śmierć triumfowała... Już rozpoczęła swój niszczycielski pochód!...

Twarz pani Laseckiej stawała się coraz bledsza. Serce było coraz wolniej. Nie pomogły rozpaczliwe zabiegi syna.

— Mamo, jak mogłaś uczynić coś podobnego... Twój syn jest wolny, a ty opuszczasz go teraz... Mamo!...

Nie wiedział co czynić!...

Pani Lasecka sapła ciężko!...

W kąciach ust ukazały się czarne oparzeliny!...

— Stefanu!... — szepnęła. — Nie gniewaj się... Nie mogłam... Przysuń się bliżej... Nie mam sił mówić!...

Naclwilił się nad nią. Lzy ciekły mu z oczu. Całował jej gorące dłonie.

— Może źle zrobiłam, że... że nie pozwołam ci się pobrać z tamtą... z Leną Porębską!... Może matce nie wolno się wtrącać do takich spraw!... To jest osobiste szczęście każdego człowieka!...

Niech każdy sam sobą rozporządza. Może źle zrobiłam. Chciałabym ją przeprosić!... Ale nie mogę... Uczyni to za mnie!... Powiedz, że w ostatniej godzinie życia proszę ją o przebaczenie!... Niech przyjdzie kiedyś na mój grób!...

Stefan już nie słuchał. Szlochał głośno, kłęcząc przy łóżku.

Ktoś go odepchnął.

Lekarz i dwaj sanitariusze.

Stefan słyszał tylko dwa słowa:

— Nie żyje!...

Rozdział sześćdziesiąty pierwszy

Zagadkowe litery.

A gdy przestało być żalem i tęsknotą, przepojone biedne serce nieszczęśliwej matki, cisza wielka zapanowała w pokoju... Słychać było tylko pochłapywanie Stefana, który kłęcząc przy łóżku, przyciskając do warg zimną dłoń matki.

Przybyły nowe troski w związku z pogrzebem i pośmiertnymi formalnościami. Wyrezyli go przyjaciele.

Minęło kilka dni. Nastąpił okres tejpej rezygnacji. Stefan nie myślał już o niczem.

Nie opuszczał matczynego pokoju. Ale o jednej rzeczy nie zapominał: — o Sareńskim, o morderstwie, o tej całej, ponurej historii, która stała się przyczyną śmierci jego matki.

Kupował codziennie gazety. Interesował się tą sprawą. I z każdym dniem ogarniało go coraz większe zdumienie. Okazało się, że aresztowanym był niejaki Kazimierz Jurecki, pośrednik handlowy.

Dlaczego na niego padło podejrzenie?... Kluczem wyjścia był podobno kapelusz, pozostawiony w mieszkaniu Sareńskiego!...

Ten sam kapelusz, który tyle zmartwień przyczynił Stefanowi. Jak to się stało.

Przecież na jego kapeluszu były inne inicjały?... „S. L.” — Stefan Lasecki!... Jeśli więc punktem wyjścia dla śledztwa był pozostawiony w mieszkaniu Sareńskiego kapelusz to czemu aresztowano Kazimierza Jureckiego, którego inicjały były przecie zupełnie inne!...

Stefan ni mógł tego zrozumieć. Nie mogła tego zrozumieć również Lena, któ-

ra po śmierci pani Laseckiej często odwiedzała Stefana w jego dawnym mieszkaniu.

Nie mógł również rozwiązać tej zagadki Relski, choć głowił się nad nią bardzo długo. Nawet Szyp wżruszył ramionami i orzekł:

— Byłoby wielką niesprawiedliwość, gdyby ciebie aresztowali na zasadzie znalezionego kapelusza z twojem inicjałami!... Ale stokroć większą niesprawiedliwością jest, że na tej samej zasadzie aresztowano kogo innego!...

A tymczasem sprawa była prosta i jasna. Przynajmniej w opinii czynników, kierujących tem zawile śledztwem.

Cała akcja znowu spoczywała w rękach Wentzla, Żegoty i Granta. Ale tym razem nikt nie użył żadnego podstępów. Nakaz aresztowania Kazimierza Jureckiego wydał sam prokurator na podstawie przedłożonych mu wyników śledztwa.

A śledztwo to miało przebieg dla Stefana rzeczywiście nieoczekiwany.

Korowód tych niezwykłych komplikacji rozpoczął się owego fatalnego wieczoru niedzielnego między godziną 6-tą a 7-mą wieczorem.

Sąsiadka Sareńskiego wszczęła alarm. Zbiegli się przechodnie oraz lokatorzy sąsiednich domów.

— Sareński nie żyje!... — biadała staruszka. — Drzwi od mieszkania otwarte!... Widziałam jak zbrodniarz uciekał!... Był bez kapelusza!... O mało nie przewrócił mnie na ciemnych schodach!... Mój Boże, mógł mnie przecie tak samo

zamordować, jak zamordował tego niewinnego człowieka.

Wezwano policję. Na miejsce zbrodni przybył przedewszystkiem kierownik pobliskiego komisariatu, który zabezpieczył miejsce przestępstwa. W kilkanaście minut potem przybyły władze sądowe. Przystąpiono do normalnego śledztwa.

Oczywiście, że najważniejsze były zeznania Serdakowej. Ona widziała zbrodniarza.

Nikt nie wątpił, że osobnikiem, który wybiegł z mieszkania zamordowanego, mógł być tylko morderca. Ale Serdakowa nie mogła sobie przypomnieć jak zbrodniarz wyglądał.

Strach ją ogarniał na sama myśl o nim. Miała wrażenie, że grozi jej jeszcze wielkie niebezpieczeństwo. Przecież tak łatwo mógł ją zabić!...

Stwierdzono, że zbrodnia popełniona została między szóstą a siódmą wieczorem, a właściwie mniej więcej na kwadrans przed siódmą.

Nie trudno też było ustalić jaką drogą dostał się morderca do mieszkania Sareńskiego. Przyszedł drzwiami i wtedy również uciekł, zapominając w pośpiechu zamknąć za sobą drzwi.

Prawdopodobnie Sareński sam mu drzwi otworzył. Może nawet był z mordercą w dobrych stosunkach, gdyż zaprosił go do swego pokoju, gdzie stało biurko. Usiadł przy biurku — niewiedomo w jakim celu. Może chciał coś napisać, albo wyjąć z szuflady.

W tym momencie padły dwa strzały. Jedna kula przebiła głowę w okolicy mózgu i utkwiała w ścianie, druga przeszła serce. Śmierć nastąpiła prawie momentalnie.

Po dokonaniu zbrodni morderca uciekł. Na schodach zetknął się z Serdakową, która nie mogła go oczywiście zatrzymać.

Tak mniej więcej przedstawia się sprawa tej zagadkowej zbrodni w opinii władz sądowych.

Pozostała jeszcze jedna niezwykle ważna sprawa, a mianowicie — powód morderstwa.

Z jakiego powodu Sareński został zamordowany?... Trafne wytłumaczenie przyczyny zbrodni może czasem prowadzić na ślad zbrodniarza. Starano się więc wykryć tę przyczynę na zasadzie znalezionych poszlak.

Przedewszystkiem zbadano wszystkich lokatorów do mu przy ul. Ciemnej 7 i okolicznych domów. Sareński był naogół mało znany wśród lokatorów tej ulicy. Nie widziano go prawie nigdy. — Nikt nie mógł dokładnie powiedzieć jaki tryb życia prowadził denat.

Mord rabunkowy?... Przez krótki czas śledztwo szło w tym właśnie kierunku.

Ale w szufladach znaleziono pieniądze. Nikt ich nie tknął. Więc koncepcja rabunku odpadła.

Zastanawiano się więc nad inną sprawą. A może Sareński popełnił samobójstwo?...

Teza ta nie utrzymała się długo. Przedewszystkiem badania lekarskie wykazały, że samobójstwo w tym wypadku było wykluczone. Lekarz sądowy stwierdził, że pierwszy strzał był już śmiertelny. Kula, która przebiła głowę, musiała w każdym razie spowodować momentalnie zanik świadomości. Jakże w tym stanie samobójca mógłby strzelić do siebie poraz drugi, mierząc w serce?...

Zresztą przeciwko koncepcji o samobójstwie przemawiał również inny fakt, a mianowicie zeznanie Serdakowej, która widziała przecie uciekającego mężczyznę.

(Dalszy ciąg jutro).

Wstrząsające szczegóły katastrofy w kopalni „Delbruck-Schachte“ na Śląsku Opolskim

Górnik zasypany po nownie na chwilę przed uratowaniem go

Katowice, 28 listopada. Ze Śląska Opolskiego donoszą: W dalszym ciągu katastrofy górniczej, jaka miała miejsce w kopalni Delbruck — Schachte w Zabrze, dowiadujemy się następujących wstrząsających szczegółów.

Wskutek zawalenia się chodnika na przestrzeni 80 metrów zasypanych zostało 4 górników. Nocy onegdajszej kolumna ratunkowa dotarła do miejsca gdzie był zasypany Ludwik Wojtkowski. Nieszczęśliwy jeszcze żył. Miał on przygniecioną nogę belką, na której leżał ciężki głaz. Gdy kolumna ratunkowa dotarła do niego, był on przytomny i poprosił o fajkę z tytoniem. Ratownicy przystąpili do rozbijania wielkiego głazu, który przygnębiał nogę Wojtkowskiego. Praca ta trwała około 20 godzin. Jednocześnie dochodziło do uszu ratowników jęki łnego rębacza. Widucha, co wskazywało na to, że żyje on jeszcze. Wczoraj około godz. 8 wieczorem odczuto nagle nowe wstrząsy. Kolumna ratunkowa musiała się ratować ucieczką.

WOJTKOWSKI KTÓRY LEŻAŁ CIEGLE POD BELKĄ ZOSTAŁ POWNOWIE ZASYPANY. Nie zdążono go

Sąd doraźny w Lublinie

Lublin, 28 listopada. W sądzie okręgowym w Lublinie, rozpatrywana będzie jutro, w poniedziałek, dnia 28 b. m., sprawa w trybie doraźnym przeciwko niebezpiecznemu bandycie, Kazimierzowi Różańskiemu, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa policjanta.

Wypadek ten miał miejsce w dniu 14 października b. r. we wsi Bobrowniki, powiatu pułaskiego, gdzie zatrzymany przez posterunkowego Wójcika, bandyta wystrzelił do niego, lecz na szczęście nie trafił.

W powstałym zamieszaniu opryszkowi udało się zbiec, w dwa dni później jednak schwytano go i osadzono w więzieniu.

już zabrać na powierzchnię. Niezwykle tragiczny los jaki spotkał rębacza wywołał wśród górników wielkie wrazenie. Wojtkowski był już bliski wydostania się z niebezpieczeństwa jednak prawdopodobnie wraz z pozostałymi górnika-
kami stracił już życie. Wina, jak uważają górnicy, ponoszą właściciele kopalni, wskutek niedostatecznego jej zabezpieczenia.

Gorgonowa w więzieniu w Krakowie

Wczoraj odwiedził ją adwokat dr. Woźniakowski

Kraków, 28 listopada. Jak już wczoraj donosiliśmy, przywieziona do Krakowa wraz z dzieckiem Gorgonowa, została osadzona w więzieniu św. Michała, a nie jak podały mylnie niektóre pisma w więzieniu szpitalnym.

W celi swej przebywa Gorgonowa wraz z inną jeszcze kobietą, którą osadzono tam jeszcze wcześniej.

Wczoraj o godz. 8.30 rano odwiedził Gorgonową w więzieniu krakowskim

po raz pierwszy jej tutejszy obrońca, adw. dr. Woźniakowski. Gorgonowa wygląda bardzo mizernie i skarży się na wielkie zmęczenie i wyczerpanie.

Podróż odbyła ona w przeziębieniu trzeciej klasy w towarzystwie dwóch posterunkowych policji. Pasazerowie cisnęli się ciągle do drzwi jej przedziału, a wagon w którym jechała, w czasie postoju na stacjach był formalnie oblegany przez tłumy.

25 sklepów splonęło

Groźny pożar pod Sarnami

Wilno, 28 listopada. W pracowni kapeluszniczej Jachniuka, w Dąbrowicy, pow. Sarny, wybuchł pożar, który z wielką szybkością przeniósł się na sąsiednie sklepy.

W krótkim czasie spaliło się 25 sklepów sąsiednich.

Dochodzenie stwierdziło, że ogień powstał z powodu zbyt gwałtownego pieczenia żelaznego w sklepie Jachniuka.

Straty wynoszą ponad 20 tysięcy złotych.

Potworna zbrodnia pod Chełmem

Bandyci zamordowali staruszkę

Chełmno, 28 listopada. W Granicy pow. Chełmno wykryto straszny mord rabunkowy a mianowicie w własnym mieszkaniu znaleziono trupa wdowy 83-letniej Herminy Rynkowskiej.

Mordercy zabili staruszkę uderzeniem w głowę, która jest w okropny sposób zmasakrowana. Nietład panujący

w mieszkaniu wskazuje na mord rabunkowy. Kiedy mord został dokonany i jak długo trup leżał w mieszkaniu trudno narazie ustalić.

Władze śledcze wdrożyły natychmiast dochodzenie, celem wykrycia sprawców ohydny mordu. Bliższych szczegółów wobec toczącego się śledztwa ujawnić nie możemy.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAL



DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH

Proces szpiegowski w Równem

W sądzie okręgowym w Równem zapadł wyrok, skazujący mieszkańca wsi Horodnica (Rosja sow.), Nusyna Zylberga na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na 8 lat.

Oskarżonym o szpiegostwo był również Izak Bryczko, którego jednak uniewinniono.

Aresztowanie administratora majątku

Oborniki, 28 listopada. Dużą sensację wywołało aresztowanie administratora majątku Uchorowo niejakiego Stanisława Radzickiego, który jak wykazały dochodzenia kradł i wywoził zboże z majątku przez się administrowanego do Murowanej Gośliny wzgl. Obornik i tam je sprzedawał.

W ten sposób Radzicki dopuścił się sprzeniewierzenia około 200 ctr. zboża ogólnej wartości około 5 tysięcy zł.

Nieuczciwego administratora osadzono w więzieniu śledczym w Poznaniu.

METRO
PRZEJAZD 2
XXXXXXXXXXXXX I

Po raz pierwszy w Łodzi! Dziś najwesejsza premiera!

KOHN i KELLY w HOLLYWOOD

Niebywałe przeżycia dwóch lowelasów w stolicy filmu.
Bomby Humoru! Śmiech do łez! Arcykomiczne sytuacje!
Wszyscy bez wyjątku do „Metra i Adria”
Nad program farsa p. t. „COBY BYŁO GDYBY...”

ADRIA
GŁÓWNA 1
XXXXXXXXXXXXX

OLA GUM
NIE PRZERWATYWI! —
lecz wyraźnie PRZERWATYWI „O L L A”
winien Pan żądać, rzekomo tak samo dobre
NAŁADOWNICTWA jak nałenerjczniej odrzucać,
Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A”
z tą marką na każdej koperce

Szkoła Tańców KAROLA TRINKHAUSA
członka Z. N. Ch. w Polsce i I. U. C. w Paryżu
25-3 ul. ANDRZEJA 17, tel. 207-91.
Wvucza w grupach i oddzielnie ostatnie nowości sezonu
Dr. MED.
M. Glazer
Choroby skórne i weneryczne POWRÓCŁ. 30-2
Zielona 6, tel. 185-49.
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

DOKTOR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

DOKTOR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł i od 8-9 w. w medz. i święta od 10-1-ej.

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPIĆCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

Dr. med.
SOMMERBERMAN
Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 221-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Doktor
W. BALICKA
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.

Dr. 30-2
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej Nr. tel. 194-83.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

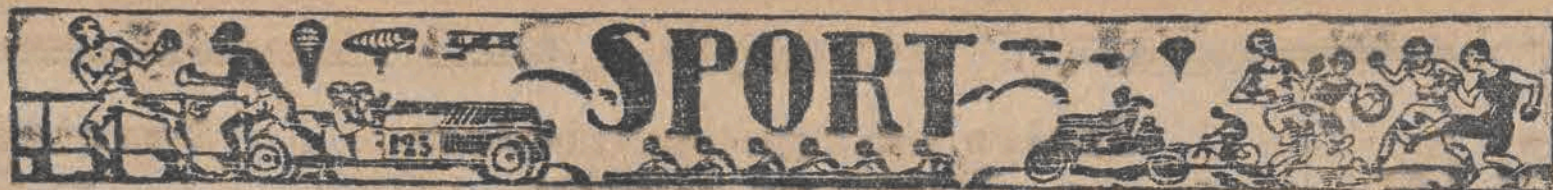
PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1. tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuje 2-3) kobieta-lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. **Porada 3 zł.**

„Czystość”
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, freterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szub.
ZIOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7. 00
MŁODY człowiek poszukuje jakiegokolwiek pracy. Może złożyć 300 zł. kaucji. Oferty pod „300”. 27
WYKWALIFIKOWANA nauczycielka (izr.) dyplom Państwowego Pedagogum poszukuje kondycji może być wyjazd. Tel. 164-03 od godz. 4-8. 27

DR. MED.
St. Praport
GINEKOLOG - UROLOG
choroby kobiece i dróg moczowych
przeprowadził się na ul. GDAŃSKĄ 93, tel. 208-95
przyjmuje od 4-7 popoł.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul. Traugutta 8
Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 popoł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23



Polonia warszawska w klasie A

Dwie niespodzianki w ostatnim dniu rozgrywek ligowych

W dniu wczorajszym zostały zakończone rozgrywki ligowe w kraju, które wyjaśniły ostatecznie sytuację w Lidze. ŁKS pozostał wskutek porażki na czwartym miejscu, zaś los degradacji spotkał warszawską Polonię.

Wyniki wczorajszych spotkań były następujące:

Warszawa: Legja — ŁKS 4:1 (1:0). Rozegrany wczoraj na boisku mecz Legja — ŁKS zakończył się niespodziewaną porażką łodzian. Niespodziewana dla tego, że Legja wystąpiła bez dwóch czołowych graczy, zdyskwalifikowanych: Nawrota i Martyny, zaś ŁKS został poprzedzony sławą ostatnich wartościowych zwycięstw i szansami zdobycia wicemistrzostwa.

Tymczasem łodzianie zawiedli w zupełności. Wyjątkowo słabo grała zwłaszcza linia pomocy i środkowa trójka napadu.

Legja natomiast grała doskonale, przyczem Szaller i Nowakowski z pomocą grali tym razem w ataku zaś Pięgulowski na obronie. Na wysokie zwycięstwo gospodarza w zupełności zasłużył.

W pierwszej połowie Legja zdobyła pierwszą bramkę w 25 min. ze strzału Przeździeckiego.

Po przerwie Legja ma znaczną przewagę i zdobywa dalsze trzy bramki w 14, 15 i 35-ej minucie kolejno przez Wypijewskiego (dwie) i Nowakowskiego.

Honorową bramkę dla ŁKS-u strzelił w 20-ej minucie główką Herbstreich. Sędziował p. Schneider. Widzów 2,000.

W drużynie zwycięskiej wyróżnili się: Rajdek, Wypijewski, Cebulak i Ziemiński.

Kraków: Wisła — Polonia 2:0 (1:0). Mecz o wejście do Ligi rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie, zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 2:0. Polonia pomimo ambitnej gry była zespołem słabszym.

Już w piątej minucie Balcer zdoby-

wał dla Wisły pierwszą bramkę, zaś w 15 min. drugiej połowy Reyman — druga. Wskutek tej porażki Polonia znajduje się na ostatnim miejscu w tabeli i wypada z Ligi. Sędziowa dobrze p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Widzów 3 tysięcy.

Siedlce: 22 pp. — Garbarnia 2:1 (0:1). Mecz niezwykle zażarty, prowadzony w żywym tempie zakończył się zwycięstwem wytrzymałego 22 pp. W pierwszej połowie prowadzi Garbarnia ze strzału Riesnera, zaś po przerwie dla 22 pp. bramki zdobyli Srezyński i Kobołek.

Ostateczna tabela ligowa przedstawia się następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.:	Sts. br.:
1) Cracovia	22	29	55:30
2) Pogoń	22	28	34:24
3) Warta	22	27	55:37
4) Ł.K.S.	22	26	50:32
5) Legja	22	23	37:25
6) Wisła	22	22	37:42
7) Ruch	22	20	33:45
8) Warszawianka	22	20	27:47
9) 22 p.p.	22	19	36:47
10) Garbarnia	22	18	39:43
11) Czarni	22	16	24:41
12) Polonia	22	16	27:51

I.K.P. — Wawel 12:4

Półfinałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski

W dniu wczorajszym odbył się w sali teatru „Scala” mecz bokserski między IKP, a krakowskim Wawelem o tytuł mistrza drużynowego Polski w boksie.

Mecz zakończył się pewnym i łatwym zwycięstwem pięścierzny łódzkiej w stosunku 12:4, przyczem Wawel okazał się drużyną naogół b. prymitywną.

W poszczególnych spotkaniach wyniki walk były następujące: w. musza: Pawlak (IKP) — Juszczyk (W.). Zwycięża pewnie na punkty Pawlak, mając przewagę we wszystkich rundach.

W. kogucia: Sworzeńowski (W) — Spodenkiewicz (IKP). Zwycięstwo niezasłużenie zostaje przyznane Sworzeńowskiemu, gorszemu technicznie, lecz b. zażartemu i wytrzymałemu. Walka nieciekawa.

W. piórkowa: Taborek (IKP) — Chrostek (W.). Taborek znacznie lepszy technik przeważa przez cały czas walki, chociaż pod koniec jest wyczerpany. Zwycięża na punkty Taborek.

W. lekka: Banasiak (IKP) — Studniński (W.). Wygrywa na punkty Banasiak bardziej agresywny i celniejszy w ciosach.

W. półśrednia: Garnczarek — Korzenicki (W.). Garnczarek po kilku celnych prawych sierpach posyła w II-jej

rundzie Korzenickiego na deski, a w trzeciej wygrywa z łatwością przez k. o.

W. średnia: Chmielewski (IKP) — Mieczysławski (W.). Chmielewski jest pięścierzem o klasę lepszym i początkowo bawi się z przeciwnikiem, dając pokaz pięknego boks. W III-jej rundzie Chmielewski zasypuje przeciwnika gradem ciosów, posyłając przeciwnika do 8-ju na deski a w czwartej sędzia przerwa walkę, ogłaszając zwycięstwo Chmielewskiego przez techniczne k. o.

W. półciężka: Zbik (W.) — Stahl (IKP). Przebieg walki dramatyczny. W pierwszych rundach Stahl jest agresywniejszy i celuje w żołądek Zbika.

Pod koniec II-jej nadzieja się zupełnie przypadkowo na pięść krakowianina i w III-jej i IV-jej walczy mało skutecznie inkasując szereg sierpowych i przegrzując walkę na punkty.

W wadze ciężkiej punkty przypadły IKP walkowerem, gdyż Wawel nie posiada w tej wadze reprezentanta.

W spotkaniu „towarzyskim” Konarszewski — Wocka ogłoszono wynik nierozstrzygnięty.

Sędziował w ringu dobrze p. Kościelski z Poznania. Punktowali: p. Landeck z Łodzi i p. Kupferstein z Warszawy.

Skandal na meczu bokserskim

Warta — Polonia w Warszawie

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie półfinałowy mecz o tytuł mistrza drużynowego w boksie, między poznańską Wartą a Polonią, który zakończył się spodziewanym zwycięstwem Warty w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W. musza: Małecki (Pol.) — Iwański (W.). Zwycięża znacznie lepszy Małecki przez techniczne k. o. w II-jej rundzie.

W. kogucia: Zbiński (Pol.) zdobywa punkty walkowerem wskutek nadwagi Polusa (W.).

W spotkaniu towarzyskim wygrywa na punkty Polus.

W. piórk.: Kazimierski (P) — Rogalski. Zwyciężył na punkty Kazimierski, który obchodził jubileusz 50-jej walki. Początkowo przeważał Rogalski, w 2 ostatnich rundach Kazimierski.

W. lekka: Sipiński (W) — ZZielński (P). Zwyciężył po ładnej walce Sipiński.

W. półśrednia: Arski — Wojski. Arski górował techniką i taktyką i zwyciężył zasłużenie na punkty.

W. średnia: Majchrzycki — Sejdel (P). Walka b. emocjonująca i żywa przyniosła punktowe zwycięstwo Maj-

chrzyckiemu, który miał nad ex-łodzi-anim lekką przewagę techniczną.

W. półciężka: Glesman (W) — Bojarski (P). Zwycięża zdecydowanie na punkty znacznie lepszy Glesman.

W. ciężka: Tomaszewski (W) — Mizerski (P). Walka przynosi sensacyjne zwycięstwo Tomaszewskiemu już w pierwszej rundzie przez k. o. Tomaszewski musiał opuścić salę pod ochroną policji, gdyż szowinistyczna publiczność usiłowała dopuścić się nad nim rękoczynów.

Sędziował w ringu p. Kordasz z Łodzi.

Tenis w halach

Wczoraj dokończono mistrzostwa z mowe Szwajcarii. Tytuł mistrza panów zdobył Brugnon, bijąc w finale swego rodaka Gentiena 9:7, 6:1, 6:2. Brugnon — Gentien wygrali razem i grę podójną panów w finale z Elmer — Fisher (Szwajcaria) 9:7, 6:2, 7:5.

Aż trzy tytuły zdobyła panna Payot, zwyciężając finał gry pojedynczej pań z p. Barbier 6:2, 6:0.

Tilden wygrał wczoraj w Berlinie z Nuslinem 3:6, 6:4, 6:4, 6:1.

TUR — Huragan 2:1 (1:1)

Pabjaniczenie w klasie B

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi na boisku Widzewa, trzeci decydujący mecz o wejście do klasy B okręgu łódzkiego w piłce nożnej, między pabjanickim Turam a łódzkim Huraganem.

Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Turu w stosunku 2:1 (1:1), gdyż ogólnym faworytem był Huragan. W pierwszej połowie todzia- nie grają z wiatrem i narzucają ostre tempo.

Z niebezpiecznych sytuacji ratuje Tur doskonała para obrońców — Kozłowski i Dobrowalski. Dopiero w 33 m. pada pierwsza bramka. Strzela ją dla Huraganu — Nowicki.

W dwie minuty później goście wyrównują przez Gremana. W drugiej połowie Tur z miejsca inicjuje kilka groźnych ataków, z których jeden zakończył się drugą bramką dla Turu (zdo- był ją znów Grehman).

W dalszym ciągu meczu wynik nie ulega zmianie i kończy się zasłużonym zwycięstwem b. ambitnej drużyny pabjanickiej.

Sędziowa dobrze p. Andrzejak. Dzięki temu zwycięstwu Tur awansuje do klasy B.

10 tysiecy widzów

na meczu w Bytomiu

W Bytomiu bawiła drużyna ligowa Ruch, która z tamtejszą najlepszą drużyną Beuten uzyskała zaszczytny wynik remisowy 3:3 (1:2). Mecz był nie zwykle ciekawy i zgromadził blisko 10 tysięcy widzów.

Nowy zarząd

sekcji gier zimowych Ł.K.S.-u

Onegdaj odbyło się walne zebranie sekcji gier zimowych ŁKS-u, które wybrało następujący nowy zarząd: przewodniczący p. Lange, wiceprzewodniczący inż. Domaszewski, sekretarz p. Wolnic, gospodarze pp. Wróblewski i Czerniak, krótkarz p. Wiśniewski, kapitan p. Król, członek zarządu p. Urbanowicz.

W sezonie bieżącym sekcja uruchamia naukę jazdy figurowej pod kierunkiem pp. Króla i Hayka. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu.

Gry sportowe

W dniu wczorajszym zostały zakończone ostatnie rozgrywki w koszykówkę męską i żeńską o mistrzostwo łódzkiej klasy B i C. Wyniki były następujące: Koszykówka męska klasy „C”: „Kościusko” — Sztarna 28:5 (10:3), SKS (Zgierz) — Jutrznia 72:6. „Kościusko” — Resursa 26:10 (10:6). Koszykówka żeńska kl. B: Wima — Sztarna 7:3. Ostatecznie do klasy B w koszykówce męskiej „wchodzi” — „Kościusko”, zaś do kl. A w koszykówce żeńskiej Sztarna, które to kluby zdobyły mistrzostwa w swych klasach. Z gier sportowych o mistrzostwo pozostały jeszcze do rozegrania zawody kl. B i C w siatkówce męskiej i żeńskiej, które rozpoczną się wkrótce na salach.

Walki o punkty na Śląsku

W meczach piłkarskich rozegranych w dniu wczorajszym na Śląsku, zostały osiągnięte następujące wyniki: Naprzód — BBS V 4:2, IFC — Siemianowice 4:0, Orzeł — Śląsk 2:1 i AKS — Słowian 3:2.

Nowe władze

Polskiego Związku Szermierczego

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Szermierczego, w którym wzięli udział delegaci drużyn łódzkich, warszawskich, lwowskich itd. Przeprowadzone wybory nowego zarządu dały wyniki następujące: prezes — gen. Fabrycy, 1-szy wiceprezes płk. Bala-ban, II — wicepr. inż. Szuch sekretarz: p. Segda, kpt. zw. p. Pappé, skarbnik p. Frydrych, członkowie zarządu pp. Kuźmiński (Łódź), Lachowski i Wojczyński.

Zebranie postanowiło wyrazić podziękowanie olimpijczykom, za godne reprezentowanie barw państwa w tegorocznej olimpiadzie oraz ustępującemu zarządowi za dokonaną pracę.

Włochy — Węgry 4:2 (2:1)

Międzynarodowy mecz piłkarski

W dniu wczorajszym rozegrany został w Medjolanie międzynarodowy mecz piłkarski Włochy — Węgry zakończony zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 4:2 (2:1).

Gra była bardzo zacięta. Włosi przeważali niemal przez cały czas spotkania a od większej porażki uchroniły drużyny węgierską doskonały bramkarz Schabo.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy; najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odn. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

Proces

o 50 milionów franków przeciwko rządowi niemieckiemu.

Paryż, 28 listopada.

Przed mieszanym trybunałem francusko-niemieckim rozpatrywany będzie ciekawy proces o spadek w wysokości 50 milionów franków z powództwa obywatela francuskiego, de Thun, przeciwko rządowi niemieckiemu.

W 1775 roku testator, którym był pewien baron szwedzki, zapisał swym spadkobiercom olbrzymi majątek, leżący na obszarze niemieckiego Pomorza.

W 1916 r. rząd niemiecki przywłaszczył ów majątek, przedstawiający wartość 50 milionów franków.

Du Thun domaga się zwrotu milionowych dóbr, stanowiących przypadający mu spadek po testatorze. Natomiast rząd niemiecki wychodzi z założenia, iż du Thun nie ma żadnego prawa do tego spadku, ponieważ pochodzi z kobiecej linii szwedzkiego barona. (z)

Oficerowie hiszpańscy

więzieni przez szczerp maurytański

Madryt, 28 listopada.

Wiadomość dziennika „Imparcial” o więzieniu gen. Silvestra oraz oficerów i szeregowych wojska hiszpańskiego przez szczerp maurytański, wzbudziła wielką sensację.

Do redakcji dziennika zgłasza się wiele członków rodzin zaginionych wojskowych, którzy opowiadają szczegóły o swych bliskich. Dziennik zapowiada opublikowanie tych szczegółów, które winny przyczynić się do oświecenia sprawy i skłonienia władz do zajęcia się nią.

Dowiadujemy się, iż lotnik hiszpański, Navamuel, zaproponował zorganizowanie ekspedycji powietrznej, celem odnalezienia i uwolnienia więźniów. (z)

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Codzienna nowelka

Wycieczka zamiejska

Luiza, znalazłszy się w jednej z najelegantszych kawiarni paryskich, szybkim krokiem zbliżyła się do stolika, przy którym siedziała jej przyjaciółka, Irena.

— Bardzo cię przepraszam — rzekła — że się trochę spóźniłam. Musiałam odwiedzić pewną krewną mego męża. Chciałam odłożyć tę wizytę, ale mi się nie udało. Wiesz przecież, że nie lubię i zresztą nie umiem przeciwstawiać się memu małżonkowi.

— Ależ nie szkodzi — odparła przyjaciółka. — Nie nudziłam się wcale. — Myślałam cały czas o moim nowym samochodzie.

— Więc kupiłaś sobie auto?

— Tak, piękną maszynę — rzekła Irena, uśmiechając się. — Jutro pojedziemy w dwójkę za miasto, dobrze? Tyle mi ostatnio mówiono o pewnej zamiejskiej kawiarni, że postanowiłam ją zobaczyć. Wyjedziemy z Paryża o piątej popołudniu i najpóźniej o ósmej będziemy w domu.

Luiza lekko westchnęła. Wycieczka bardzo jej przypadła do gustu, ale nie wiedziała, czy może wziąć w niej udział.

Jej mąż, Fryderyk, nigdy nie był zwolennikiem podobnych eskapad.

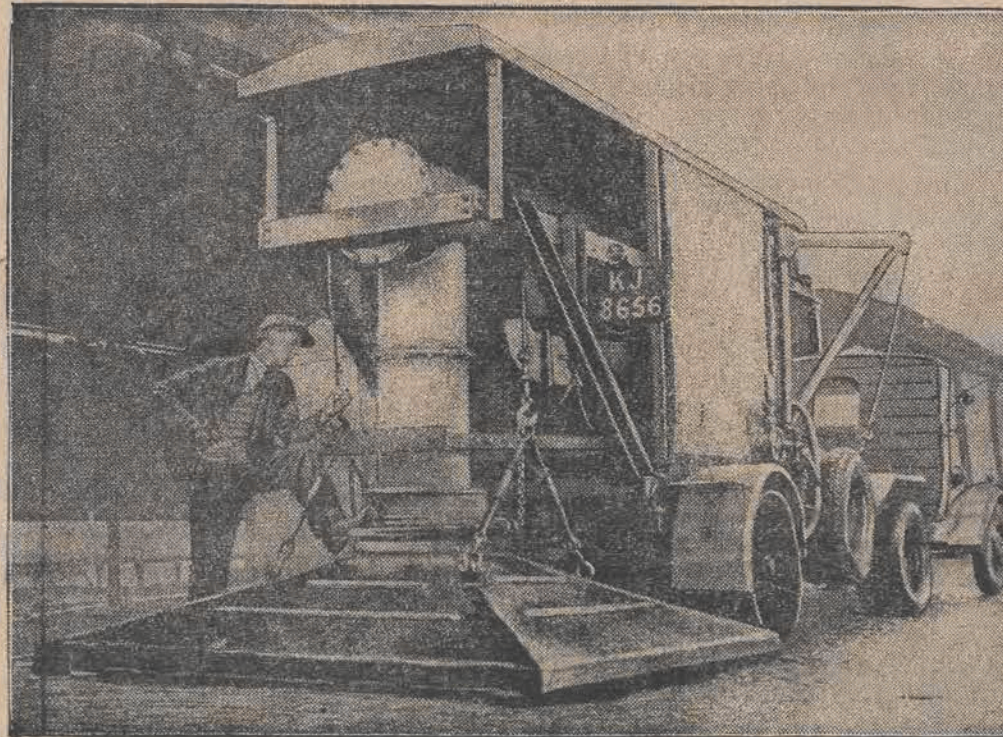
Nie lubił wogóle, gdy Luiza bez niego wyjeżdżała za miasto, a szczególnie, gdy miała jej towarzyszyć Irena. Rozwódka, nie ciesząc się, w jego mniemaniu, zbyt dobrą opinią.

Proces przeciw generalom Primo de Rivera



W Madrycie rozpoczął się proces przeciwko generalom zmarłego dyktatora Hiszpanji, Primo de Rivera. Zdjęcie na-sze wskazuje ławę oskarżonych, na których siedzą wszyscy współoskarżeni generalowie i urzędnicy.

Jak zagranicą zaprawiają asfaltu



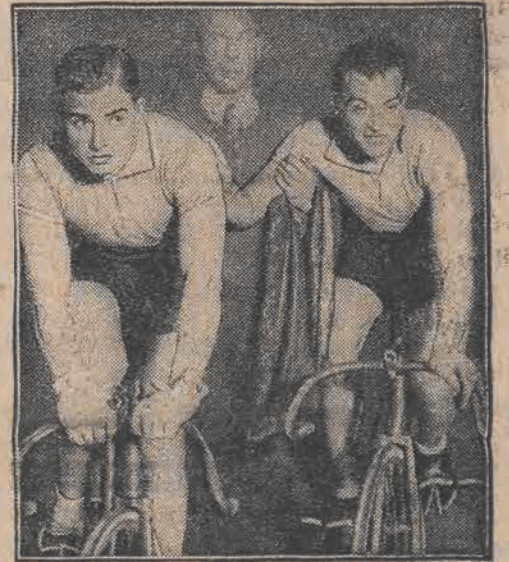
Na stan dróg i ulic w Anglii zwraca się wielką uwagę. Na zdjęciu widzimy specjalną maszynę, która wyjeżdża natychmiast, gdy utworzy się w jezdni asfaltowej jakaś wyrwa czy szczelina i naprawia szkodę.

Inacski Piccarda w Belgji



Poczta belgijska, pragnąc uczcić lot prof. Piccarda do stratosfery, wypuściła specjalną serję znaczków pocztowych.

„Six day” w Amsterdamie



W pierwszej amsterdamskiej imprezie „six day” zwyciężyła para holenderskich kolarzy Piet van Kempen i Pijenburg.

on zupełnie zbyteczny.

W zamiejskiej kawiarni było bardzo wesoło. Luiza chętnie zostałaby w tym lokalu do późnego wieczora, ale pamiętała doskonale, że o ósmej musi być w domu i dlatego ciągle prosiła przyjaciółkę, by już wyszły w powrotną drogę.

O godzinie ósmej auto zjechało już w kierunku Paryża. Luiza była w świetnym humorze.

— Będę w domu przed ósmą — mówiła, tuląc się do przyjaciółki — i mój tyran o niczem się nie dowie!

— Oczywiście! Będziemy często urządzały podobne wycieczki! — odpowiedziała jej Irena.

W tej chwili jednak w maszynie rozległ się jakiś suchy trzask.

Auto się zepsuło.

Luiza załamała ręce.

— Co teraz będzie? Jak my wrócimy do domu? — zawołała.

Irena daremnie sama próbowała naprawić maszynę. Gdy wreszcie postanowiła wezwać mechanika, okazało się, że w pobliżu trudno go znaleźć.

Dopiero po godzinie jakiś posłaniec, na którego natknęły się przyjaciółki, sprowadził im ślusarza.

Naprawa trwała prawie całą godzinę.

Luiza była niesłychanie zdenerwowana i nie odzywała się wcale do przyjaciółki.

— Jak się teraz wykrece? — myślała. — To pachnie grubym skandalem!

Gdy wraz z Ireną podjeżdżała do domu, na wieży ratuszowej biła już godzina 11-ta.

— Pójdę z tobą na górę — oświadczyła jej przyjaciółka. — Powiem Fryderykowi całą prawdę i postaram się uchronić cię przed awanturą!

Irena nie zaprotestowała przeciwko temu, choć była pewna, że obecność przyjaciółki bynajmniej nie polepszy jej sytuacji.

Fryderyk sam im otworzył drzwi. Ku niezmiernemu zdziwieniu Luizy chwycił ją w ramiona, wołając radośnie:

— Narazicie jesteście, moja najukochańsza, najdroższa Luizo! Byłem już taki niespokojny! Nie wiedziałem, gdzie mam cię szukać.

Takich słów Luiza nie słyszała od niego od okresu narzeczeństwa.

Irena w paru słowach opowiedziała o całej przygodzie.

— Bardzo się cieszę — odparł jej Fryderyk — że pani opiekuje się moją żoneczką. Przecież ja jestem człowiekiem bardzo zajęтым i doskonale rozumiem, że Luizie potrzebne są pewne atrakcje!

I tego Irena nigdy jeszcze nie słyszała od Fryderyka. Przecież do tej pory był bardzo niezadowolony, że ona spotyka się z Luizą.

Gdy przyjaciółki zostały na chwilę same, Luiza szepnęła:

— A więc okazuje się, że twój Fryderyk w rzeczywistości bardzo cię kocha. Dzisiejsza wycieczka całkowicie wyjaśniła sytuację. Teraz, moja droga, nie on będzie tyranem, ale ty będziesz rządzić!

Luiza uśmiechnęła się radośnie. Tak, teraz ona będzie rządzić!

Tłum. D.